



Nasi młodzi bohaterowie:

Lwowskie drużyny strzeleckie podczas ćwiczeń.

Strzelcy lwowscy witani na ulicach miasta.

którzy nie mając do dyspozycji odpowiednich instrumentów, posługiwali się kawałkami zakopconego szkła, czerepami z butelek i innymi, nazwijmy je, domowymi środkami.

budynek redakcyjny, jak to widać na zamieszczonej w niniejszym numerze ilustracji.

Na Błoniach, Rynku, placach i ulicach widziałeś gromady domorosłych astronomów, zapatrzonych

Trzeba zaś wiedzieć, że Krakowianie są obdarzeni nader bujną fantazją, nie brakło więc i takich, którzy widzieli równocześnie na niebie rozmaite nadzwyczajne znaki, jak rogi na słońcu, czerwony



Nasi młodzi bohaterowie: W krakowskim obozie Strzeiców.

Nic też dziwnego, że i personal redakcyjny i administracyjny „Nowości Ilustrowanych” nie mógł pozostać w tyle i wyruszył w komplecie przed

w niebo, na przedmieściach dyskutowano zawzięcie, łącząc z tem zjawiskiem obecną wojnę, śmierć papieża i wysnuwając najrozmaitsze konsekwencje.

język i kudłaty ogon na księżycu, co ma być zupełnie pewnym znakiem, że jeśli sytuacja się nie poprawi, może być jeszcze gorzej, niż dotąd było.



Zaćmienie słońca: Mistrze bata i „gapie” uliczni na przygodnych studiach astronomii.